

Euro było dla Bułgarii ochroną przed politycznym przejęciem państwa. Wywiad z Krasenem Stanczewem

Autor: **Krasen Stanczew, Mikołaj Pisarski**

Krasen Stanczew o przyjęciu euro, hiperinflacji, rosyjskich wpływach, EBC i o tym, dlaczego problemem Bułgarii była nie tyle utrata suwerenności monetarnej co to w jaki sposób politycy korzystali z niej wcześniej. Rozmawia Mikołaj Pisarski.

Krasen Stanczew (bg. *Красен Станчев*). Były poseł oraz przewodniczący Komisji Ochrony Środowiskowej Zgromadzenia Konstytucyjnego (1990–1991), były dyrektor (1993–2007), a obecnie przewodniczący rady Institute for Market Economics (www.ime.bg) – pierwszego niezależnego, wolnorynkowego think-tanku w Bułgarii. Członek rady doradców polskiego CASE, członek [Mont Pelerin Society](#), [Network for Constitutional Economics and Social Philosophy](#), Wilhelm Roepke Institut oraz Academia Balkanica Europeana, profesor wizytujący Uniwersytetu Sofijskiego (wykłada teorię wyboru publicznego, analizę makroekonomiczną oraz ekonomię regulacji), a także Distinguished Professor na Free University w Tbilisi.

Dlaczego Bułgaria zdecydowała się przyjąć Euro?

Mikołaj Pisarski: Od 1997 Bułgaria posiada Izbę Walutową, a kurs lewa sztywno powiązany jest z Euro. Co więc konkretnie – w sensie instytucjonalnym – zmieniło się 1 stycznia 2026 roku?

Krasen Stanczew: Formalne dołączenie do strefy Euro w tym roku było w istocie działaniem mającym utrzymać politykę monetarną w ramach zdrowych zasad pieniężnych.

Może to brzmieć paradoksalnie, ale niezależnie od 28-letniej historii działania Bułgarskiego Banku Narodowego (BNB) jako izby walutowej (od 1 lipca

1997 roku) zarząd BNB stał w obliczu przejęcia przez grupę wyjątkowo prymitywnych polityków w latach 2004 i 2025.

To właśnie perspektywa politycznego przejęcia BNB była główną – chociaż słabo rozumianą przez opinię publiczną – motywacją do przyspieszenia procedury przyjęcia Euro.

Przeniesienie władzy monetarnej to w przypadku Bułgarii zjawisko ciekawe, choć raczej w perspektywie historycznej...

Wspomniałeś o próbie politycznego przejęcia BNB. Co konkretnie wydarzyło się w 2025 roku?

Przyspieszenie wejścia do strefy Euro było efektem kampanii prowadzonej między styczniem, a majem 2025 roku przez oświecone środowisko ekonomistów, przedsiębiorców z różnych branż oraz bankowców chcących przeciwdziałać antyeuropejskiej i przeciwnej Euro kampanii organizowanej przez 6 liderów frakcji parlamentarnych z których co najmniej 4 było jawnie prorosyjskich.

To właśnie ta sprzeciwiająca się euro grupa została niespodziewanie poparta nawet przez ówczesnego prezydenta Radewa, który 9 maja 2025 roku, wykorzystując okoliczności rocznicowe (9 Maja to w Bułgarii Dzień Europy oraz Dzień Zwycięstwa upamiętniający zakończenie II Wojny Światowej – przyp. tłum.) wezwał do referendum ws. przyjęcia Euro, mimo, że wcześniej sprzeciwiał się takim postulatom wysuwany przez prorosyjskich i antyukraińskich partyjnych Führerów.

Historia bułgarskiej polityki monetarnej jest jednak znacznie starsza niż sam spór o euro. Jak te doświadczenia wpływają na postrzeganie obecnej sytuacji monetarnej kraju?

BNB to bank centralny mający niemal 150-letnią historię. Do końca I wojny światowej jego polityka pieniężna opierała się bezpośrednio na standardzie złota lub innym standardzie kruszcowym albo była powiązana sztywnym kursem wymiany z Frankiem Francuskim.

Królestwo Bułgarii zbankrutowało w wyniku przegranych wojen bałkańskich przed I wojną światową – przyczyną były wysokie koszty prowadzenia wojny – i pozostawało pod zarządem wierzycieli od 1919 do 1934 roku.

Następnie weszło do systemu rozliczeniowego Marki III Rzeszy, a następnie od 1945 do 1989 roku, podobnie jak Polska i inne kraje RWPG, było częścią sowieckiej strefy walutowej rubla.

W 1990 roku (a efektywnie od 1987) Bułgaria ponownie – po raz piąty w XX wieku – ogłosiła niewypłacalność na długi publiczny (trzykrotnie miało to miejsce pod rządami komunistów)

Czy doświadczenie hiperinflacji nadal wpływa dziś na bułgarskie podejście do polityki pieniężnej?

Jedynym okresem względnej suwerenności BNB od wpływów zagranicznych były lata 1991 – 1997, jednak Bank został wtedy silnie podporządkowany celom bułgarskiej Partii Socjalistycznej (post-komunistom) i między kwietniem 1996, a marcem 1997 zwiększył podać BGN (bułgarskiego lewa) do bezprecedensowych poziomów.

Ta pozostająca w kraju władza monetarna BNB doprowadziła do siedemnastej najwyższej hiperinflacji XX wieku (około 1000% w Styczniu i 240% w Lutym 1997 r.), niemal całkowitego wyparowania oszczędności – z poziomu 52% PKB pod koniec 1995 r. do zaledwie 6% na początku 1997 r. – oraz wzrostu skrajnego ubóstwa z 8-9% do 40% populacji.

Skoro więc wcześniejsza suwerenność monetarna prowadziła do niestabilności i inflacji, to czy utratę formalnej suwerenności monetarnej można w ogóle uznać za stratę?

Pieniądz jest przede wszystkim zjawiskiem międzynarodowym...

W chwili obecnej – i w wyobraźalnej przyszłości – Bułgaria będzie korzystać na „denacjonalizacji” swojej podaży pieniądza poprzez przyjęcie Euro, ponieważ – o ile mogę ocenić – była to jedyna dostępna możliwość zatrzymania prób politycznego przejęcia BNB.

Oczywiście obecna sytuacja jest odległa od prawdziwej denacjonalizacji pieniądza w sensie Hayekowskim, której – co do zasady – jestem zwolennikiem.

Czy problem politycznej uznaniowości w polityce pieniężnej może w takim razie istnieć także na poziomie ponadnarodowym?

Także EBC może wyrządzić wiele szkód, jeżeli - godnie z zapisami art. 127 ust. 1 TFUE - zapomni o „celu stabilności cen” i zacznie priorytetowo traktować

„wspieranie ogólnych polityk gospodarczych w Unii w celu przyczyniania się do realizacji celów Unii określonych w artykule 3 Traktatu o UE”.

To ryzyko dotyczy zwłaszcza takich celów politycznych jak pełne zatrudnienie, postęp społeczny, wysoki poziom ochrony i poprawy jakości środowiska czy wspieranie postępu naukowego i technologicznego – czyli tych, które podlegają sprzecznym interpretacjom.

Ta pokusa coraz bardziej interwencjonistycznych interpretacji jest jednak obecna niezależnie od udziału banków centralnych lub jego braku – ze względu na to, jak wielki ciężar grawitacyjny ma gospodarka UE jako całość.

Inflacja, ceny i cykl koniunkturalny

Jednym z głównym argumentów przeciwko przyjęciu euro w Polsce jest jego rzekomy wpływ na ceny. Czy oczekiwanie na przyjęcie euro – albo samo przyjęcie po 1 stycznia – miało jakikolwiek mierzalny wpływ na inflację lub politykę cenową przedsiębiorstw?

Inflacja monetarna w Bułgarii od 1997 roku pozostaje jedynie cieniem tej występującej w strefie euro, także w okresach luzowania ilościowego albo selektywnego wspierania różnych polityk publicznych – od programów ratunkowych (*bail-outs*) po walkę ze zmianami klimatu.

Istniały jednak krajowe czynniki zwiększające tzw. Inflację cenową:

Po pierwsze w latach 2006-2008 Bułgaria była globalnym liderem pod względem dostępu do zagranicznych oszczędności (przyciągania BIZ); 92-93 stotinki z każdego nowego lewa wartości dodanej pochodziły z bezpośrednich inwestycji zagranicznych;

Po drugie obniżenie, uproszczenie i spłaszczenie podatków bezpośrednich w latach 1998-2007/8 zwiększyło dochód rozporządzalny rodzin i przedsiębiorstw o około 20% oraz umożliwiło wzrost stopy oszczędności (obecnie przekraczającej 60% PKB), inwestycji krajowych oraz konsumpcji;

Czyli większą rolę odegrały krajowe czynniki fiskalne i strukturalne niż samo euro?

Tak.

Od 2015 roku populacja Bułgarii zmniejszyła się o 10% ale administracja publiczna o 10%... wzrosła. Wydatki administracyjne rządu Bułgarii w stosunku

do PKB są najwyższe w UE, a wynagrodzenia brutto w administracji rosły 2-3 razy szybciej niż gospodarka i pięć razy szybciej niż produktywność.

Od 2021 zarówno płaca minimalna jak i emerytury są automatycznie waloryzowane, ponieważ powiązано je ze średnim wynagrodzeniem brutto, które z kolei podbijane są przez utrzymujące się niedobory siły roboczej w sektorze prywatnym sięgające 30%

Odpowiadając więc na Twoje wcześniejsze pytanie: inflacja w okresie poprzedzającym wejście do strefy euro (2024-2025) oraz w 2026 roku była napędzana głównie rozrostem sektora publicznego oraz podwyżkami płacy minimalnej i wzrostem emerytur, a także samą konstrukcją ustawy o przyjęciu euro.

Te z kolei rosą z powodu orientacji kolejnych koalicji rządzących wyłącznie na najbliższych wyborach – od wiosny 2021 roku odbyło się aż 7 wyborów parlamentarnych.

Wspomniałeś o roli ustawy dotyczącej przyjęcia Euro. W jaki sposób mogła ona doprowadzić do podbicia cen?

Parlamentarzyści, próbując udowodnić, że są „przyjaciółmi ludu”, w maju 2025 obiecali – poprzez jeden z zapisów tej ustawy – stuprocentowe kontrole cen detalicznych i kontraktów w całych łańcuchach dostaw.

Więc do września, wszyscy ci, którzy mogli to zrobić, podnieśli ceny następnie deklarując, że obniżą je na Boże Narodzenie i po 1 Stycznia 2026 roku.

Ostatni czynnik ma charakter strukturalny: w 2000 roku PKB per capita Bułgarii (szczególnie z powodu załamania z lat 1996-97) wynosił 25% średniej UE, dziś wynosi ~70% - dochody i ceny się wyrównują.

A co z inflacją post-COVIDową? Czy Bułgaria skorzystała na swoim sztywnym kursie walutowym, czy po prostu zaimportowała inflację ze strefy euro bez możliwości dostosowania?

Tak, zdecydowanie. Żadne dostosowanie nie było tutaj konieczne.

I to nie tylko z powodu samego powiązania kursowego... Ważniejsze były twarde ograniczenia monetarne wynikające z funkcjonowania BNB jako izby walutowej: zakaz finansowania rządu i refinansowania banków komercyjnych.

Do 2020 roku rezerwy fiskalne rządu utrzymywane w BNB (jedyne pozabudżetowe środki pieniężne dostępne dla władzy wykonawczej) były wystarczające do pokrycia wszystkich tymczasowych strat związanych z

lockdownami (spadków wpływów z podatków dochodowych od osób fizycznych i prawnych).

Dodatkowo rezerwy zabezpieczające pieniądź w obiegu w BNB wynosiły 120%.

Rząd wybrał politykę subsydiowania zatrudnienia w sektorach zgłaszających takie potrzeby, podczas gdy bank centralny pozwolił na czasowe zamrożenie spłat kredytów przez sektor realny wobec banków.

Ta polityka BNB uratowała około 10-12% potencjalnego PKB.

Czy – poza cenami konsumpcyjnymi – oczekiwanie na euro wpłynęło jakoś na ceny aktywów, szczególnie mieszkań lub nieruchomości komercyjnych?

Po czerwcu 2025 roku, kiedy potwierdzono wejście do strefy euro, obroty na giełdzie w Sofii podwoiły się, wzrastając o 98%, a ratingi kredytowe kraju nieznacznie się poprawiły.

Od stycznia rynek giełdowy uspokoił się z powodu rosnącej niestabilności politycznej (w oczekiwaniu na kwietniowe wybory) oraz rosnących obaw o praworządność.

Ujmując problem szerzej: czy izba walutowa skuteczniej ograniczała cykle kredytowe niż płynne reżimy kursowe w regionie i czy członkostwo w strefie euro zwiększa czy zmniejsza teraz ryzyko dostępu do sztucznie taniego kredytu i błędnej alokacji kapitału?

W latach 2025–2026 ekspansja kredytowa wynikała ze stosunkowo wysokiej relacji oszczędności do udzielanego kredytu w sektorze bankowym (powyżej 100%).

Na przykład oprocentowanie kredytów hipotecznych było trzykrotnie wyższe niż średnia dla strefy euro.

BNB próbował to oczywiście regulować, lecz bez powodzenia.

Dlaczego w takim razie Bułgaria nie mogła zdecydować się po prostu na uelastycznienie systemu kursowego?

Ze względu na obecny układ polityczny - parlament zdominowany przez konkurujące kleptokratyczne koalicje tworzące rotacyjne rządy (osiem rządów w ciągu pięciu lat...) - przejście do płynnego reżimu kursowego, nawet jeśli

teoretycznie możliwe, mogłoby doprowadzić do utraty zaufania do gospodarki i pręcej czy później do prowadzenia uznaniowej polityki pieniężnej.

Bezpośrednim celem tych koalicji było przejęcie kontroli nad rezerwami BNB zabezpieczającymi pieniądź w obiegu, wymaganymi przez system izby walutowej (120–130%).

By ochronić je przed tym BNB tuż przed wejściem do strefy euro podjął decyzję o włączeniu tych rezerw do własnego bilansu.

Samo oczekiwanie przyjęcia Euro przez społeczeństwo doprowadziło do wpłacania do banków gotówki trzymanej dotychczas poza systemem bankowym; suma tych transakcji odpowiadała 7-8% PKB z 2025 roku.

Innymi słowy: cykle kredytowe i koniunkturalne Bułgarii w latach 2026–2027 będą w znacznym stopniu kształtowane przez czynniki krajowe.

Krytycy euro często twierdzą, że brak możliwości dewaluacji utrudnia reagowanie na przyszłe kryzysy. Czy zgadzasz się z tym argumentem?

Jeśli odwołamy się do historii BNB i wspomnianych już układów politycznych, a także uwzględnimy globalną nieprzewidywalność, w której żyjemy, bułgarska gospodarka pozostaje relatywnie konkurencyjna. W ciągu ostatnich dwóch-trzech lat jej wzrost gospodarczy należał do pięciu najwyższych w UE). Od 1997 wzrost konkurencyjności nigdy nie był napędzany przy pomocy polityki pieniężnej BNB. To koszty sektora publicznego stanowią dziś kluczowe wyzwanie dla bułgarskiej gospodarki i społeczeństwa.

Ale konkretnie – jak w praktyce asymetryczne szoki gospodarcze są absorbowane w takim systemie? I kto ostatecznie ponosi koszt tego dostosowania?

W czasach takich szoków, nawet jeśli są przewidywane lub oczekiwane, polityka pieniężna nie jest stabilizatorem ostatniej instancji, a przynajmniej nie jest stabilizatorem skutecznym, zwłaszcza w krajach wysoko zadłużonych lub takich o interwencjonistycznym modelu rządzenia.

Przykładem takiego asymetrycznego szoku jest sam kryzysy długu publicznego: nie jest jasne czy Europejski Mechanizm Stabilności byłby w stanie skutecznie poradzić sobie z kryzysem zadłużenia w niektórych większych gospodarkach Unii. 50% państw UE przekracza limit długu publicznego, średni dług strefy euro wynosił w 2026 roku 88,5% PKB, a zasada deficytu na poziomie

3% PKB jest łamana częściej niż się jej przestrzega (a jej egzekwowanie często zawieszają się w okresach szoków).

Zdrowa i oszczędna polityka fiskalna, mały rząd oraz odpowiednie rezerwy na „czarne dni” mogą być być może skuteczniejszym narzędziem interwencji niż środki monetarne.

A rachunek zawsze i tak zapłaci ogół społeczeństwa.

Dług publiczny i dyscyplina fiskalna

Przy relacji długu do PKB wynoszącej zaledwie 24,1% w 2024 roku i rocznym wzroście gospodarczym na poziomie 3,4%, sytuacja fiskalna Bułgarii wydaje się pod tym względem stabilna. Czy ta sytuacja to wynik trwałych ograniczeń instytucjonalnych czy raczej doraźnych decyzji politycznych?

W wyniku wyborów parlamentarnych z 19 kwietnia partia byłego prezydenta Radewa – Progressive Bulgaria (PB) – zdobyła 55% mandatów parlamentarnych, a 9 maja został on wybrany premierem.

Pierwszą zapowiedzianą przez jego partię decyzją było zwiększenie długu publicznego do 30% PKB „w celu pokrycia luk dochodowych w państwowym systemie emerytalnym”.

Mówiąc inaczej, PB stara się obecnie zadowolić urzędników państwowych, emerytów i osoby otrzymujące płacę minimalną (których wynagrodzenia finansowane są z budżetu) kosztem sektora prywatnego i ogółu podatników.

Podobne działania poprzednich kleptokratycznych koalicji rządzących doprowadziły już do tego, że w listopadzie i grudniu 2025 byliśmy w Bułgarii świadkami „buntu podatkowego”. (Masowe protesty przeciw planowanym podwyżkom podatków doprowadziły do upadku rządu Rosena Żelazkowa - przyp. tłum.)

Innymi słowy, uważam, że wybory doprowadziły jedynie do kolejnej wymiany kleptokratów – od wielu konkurujących frakcji parlamentarnych do jednej, pionowo zorganizowanej frakcji większościowej.

Czy obecny system polityczny mógłby mimo wszystko utrzymać dyscyplinę fiskalną?

W teorii rząd PB mógłby przywrócić dyscyplinę fiskalną z okresu 1997–2019, a nawet rządzić krajem jako „stacjonarny bandyta” (teoria „stacjonarnego” i

„wędrującego” bandyty pochodzi z prac amerykańskiego ekonomisty Mancura Olsona – przyp. red.), pozwalając gospodarce i obywatelom generować większe dochody, zatrzymując dla siebie niewielką, ale stabilną część podatków¹.

Byłoby to relatywnie łatwe, ze względu na dotychczasową tradycję działania państwa właśnie jako takiego „stacjonarnego bandyty” oraz dobre bułgarskie przykłady zarządzania publicznego, szczególnie w zakresie ostrożności fiskalnej i podatków dochodowych.

Mówisz o zagrożeniach wewnętrznych. Czy jednak po wejściu do strefy euro niższy koszt zadłużania się także nie będzie groził osłabieniem twardego ograniczenia budżetowego Bułgarii, szczególnie biorąc pod uwagę wspomniane przez Ciebie ukryte zobowiązania takie jak emerytury czy inne gwarancje rządowe?

Co do zasady – tak. Jednak najniższe koszty finansowania bułgarskiego rządu należą już do przeszłości; od 2024 roku rosą one powoli, ale systematycznie. Makroekonomiczny obraz dla nowego długu nie wygląda obiecująco.

Czy w takim razie, skoro monetarny populizm stanie się niemożliwy na poziomie krajowym, to czy istnieje ryzyko wzmocnienia pokusy sięgania po populizm fiskalny?

To właśnie ten rodzaj populizmu doprowadził jesienią ubiegłego roku do największych protestów ulicznych od czasów hiperinflacji.

Sektor bankowy i stabilność finansowa

Porozmawiajmy jeszcze o wpływie euro na krajowy system bankowy. Jak wejście do strefy euro wpłynie na jego kształt – szczególnie w zakresie funkcji pożyczkodawcy ostatej instancji, nadzoru i pokusy nadużycia?

Jako część EBC BNB jest mniej podatny na krajowe ryzyka polityczne.

Banki są dobrze dokapitalizowane i dysponują wysokimi rezerwami oszczędności.

Jeszcze przed przyjęciem euro wymogi dotyczące rezerw obowiązkowych BNB były ponad dziesięciokrotnie wyższe niż w strefie euro.

¹ Zob. ranking Tax Foundation za 2024 rok:

<https://taxfoundation.org/research/all/eu/2024-european-tax-rankings/> oraz krótką historię podatku liniowego: <https://case-research.eu/publications/the-fate-of-flat-tax-in-the-eu-countries>

Dlatego dla przewidywalnej przyszłości banki posiadają wystarczające własne zasoby operacyjne.

Czy integracja z EBC rzeczywiście zmniejsza ryzyko systemowe czy tylko je przenosi?

Sam EBC mógłby realizować swoją rolę lepiej, gdyby działał jak izba walutowa oraz jak BNB od 1997 roku do dziś - czyli nie ratując państw i sektorów gospodarki oraz nie finansując rządów i banków.

Tyle, że akurat ten problem nie dotyczy samego EBC co raczej TFUE który zobowiązuje EBC do uwzględniania polityk Unii Europejskiej.

Bezpieczeństwo i geopolityka

W polskiej debacie publicznej strefa euro jest - szczególnie po rosyjskiej inwazji na Ukrainę – określana niekiedy mianem „gospodarczego NATO”. W jakim stopniu przyjęcie euro jest ruchem geopolitycznym, a nie ekonomicznym?

Jak już wspomniałem mimochodem, w Bułgarii mieliśmy próbę przejęcia BNB, która była po cichu przygotowywana przez prorosyjskich liderów partyjnych. W okresie od stycznia do marca oświecona opinia publiczna, odwołując się do ryzyka reputacyjnego i potencjalnej utraty unijnych środków, które ówczesny rząd chciał uznaniowo redystrybuować, zdołała skierować Bułgarię ku przyjęciu euro.

Czy euro miało się więc stać także zabezpieczeniem przed rosyjskimi wpływami?

Nadzieją było ograniczenie dalszych rosyjskich wpływów na bułgarskich politycznych graczy.

I sądzę, że to nam się udało.

Jednak PB Radewa pozostaje problemem.

Nie sądzę, by on i jego rząd mogli odegrać rolę „nowego Orbána” w UE, ale będą źródłem nowego, problematycznego „szumu” przy wysiłkach Unii i europejskich członków NATO na rzecz wspierania Ukrainy².

² Stanowisko prof. Krasena w tej sprawie można znaleźć tutaj: <https://ime.bg/en/articles/nato-should-join-ukraine/>

A w kwestii twardego bezpieczeństwa – czy członkostwo w strefie euro może ograniczyć zdolność Bułgarii do fiskalnego reagowania na przyszłe potrzeby bezpieczeństwa, czy wręcz przeciwnie – zwiększa tę zdolność?

Nie sądzę.

Choć przed I wojną światową i podczas II wojny światowej tradycją było finansowanie wydatków wojskowych (a po 1945 roku także innych „priorytetów” rządowych) poprzez zastosowanie miękkich ograniczeń monetarnych.

Ekonomia polityczna i stosunek społeczeństwa do euro

Sprzeciw wobec euro był najgłośniejszy wśród emerytów oraz drobnych przedsiębiorców. Twoim zdaniem to wyraz raczej psychologicznej obawy związanej ze zmianą waluty czy raczej jakiejś głębszej, instytucjonalnej nieufności?

Istniały dwa fundamentalne powody nieufności wobec euro.

Po pierwsze, niesprawiedliwe uprzywilejowanie wybieranych polityków, policji, prokuratorów, przedsiębiorstw państwowych i urzędników kosztem reszty społeczeństwa – te grupy obawiały się wszelkich planów i propozycji zmian systemowych.

Miały też tendencję do domagania się rekompensaty „na wypadek, gdyby coś poszło nie tak”.

Drugim powodem była propaganda prowadzona przez bułgarskie środowiska czujące się zagrożone wymaganiami EBC i Komisji Europejskiej wobec Bułgarii dotyczącymi walki z przestępczością zorganizowaną i odbudowy państwa prawa; komentowałem to już wtedy, gdy Bułgaria i Chorwacja zostały zaproszone do strefy euro³.

Grupy te finansowały i wpływały na różne frakcje parlamentarne, aby do maja 2024 roku nie podporządkowały się warunkom UE i EBC, domagały się referendum w sprawie euro (co jest wyraźnie niekonstytucyjne) i ustawiały się po stronie rosyjskich interesów.

Były prezydent, a obecnie premier, Radew dołączył do tej kampanii rok temu.

Niezależnie od tego wszystkiego euro funkcjonuje lepiej niż podczas pierwszych miesięcy jego obowiązywania w innych krajach.

³ Zob. artykuł prof. Krasena w IREF: <https://en.irefeurope.org/publications/online-articles/article/croatia-and-bulgaria-in-waiting-of-the-euro/>

Powodem jest niemal 30-letnie doświadczenie funkcjonowania izby walutowej oraz 20 lat dyscypliny fiskalnej i relatywnie niskich podatków, które na razie ograniczają pole manewru polityków i możliwości redystrybucji.

Przyszłość i lekcje dla Polski

W Polsce raz po raz wraca debata dotycząca Euro. Dla krajów takich jak mój, które zachowują suwerenność monetarną, jaki jest Twoim zdaniem najmocniejszy argument ekonomiczny za opóźnieniem przyjęcia euro – a jaki najmocniejszy argument instytucjonalny za jego przyjęciem?

Jeśli nie istnieje zagrożenie dla niezależności banku centralnego, Polska może spokojnie poczekać, aż będzie całkowicie pewne, że EBC będzie funkcjonował zgodnie z wymogami TFUE – utrzymując stabilność cen, co oznacza działanie niemal jak izba walutowa, bez uwzględniania pozarynkowych polityk UE i bez używania polityki monetarnej jako narzędzia nacisku.

Uważam, że Polska ma wystarczająco silną pozycję, by domagać się takiego przeorientowania zarówno całej UE jak i EBC.

Jakie dokładnie wskaźniki w przyszłości – powiedzmy za pięć lat – pozwolą nam stwierdzić, że przyjęcie euro wzmocniło (lub osłabiło) gospodarczą dyscyplinę i stabilność Bułgarii?

Należy obserwować, czy rząd Bułgarii – niezależnie od tego, czy będzie to PB, czy jakikolwiek inny – powróci do najlepszej bułgarskiej tradycji zarządzania finansami publicznymi: zrównoważonych budżetów, prostych i niskich podatków, lepszych wyników w zakresie wolności gospodarczej (gdzie niemal jedynym problemem pozostają wskaźniki państwa prawa) oraz niskiego długu publicznego względem PKB.